

ZBWO, Przeznaczenie

Znowu budzę się rano, nie zamykam drzwi na noc
Nawijam znowu szeptem, kilka wersów na dobranoc
Mijam wszystkie znaki, które mnie prowadzą za nią
Pierwsze kilka słów, w moich oczach to był anioł

Kilka słów odpłynęło w sumie cztery dychy poszło
Zapach czarnej porzeczki, on znieczulił moje dziąsło
Kilka ciepłych słów, ręce w ruch no i poszło
Ciemne długie włosy, czarne oczy z miną skośną

Uśmiech, długie spodnie, oczy płoną jak pochodnie
Nawijam pierwszy raz, mógłbym to nawijać ciągle
Podążam za prawdą, a nie z tym co jest modne
Beasikowe ciuchy, w sumie proste a wygodne

Jeśli powstał problem to wyłącznie mój problem
Los zweryfikuje, co jest złe, a co jest dobre
Coś jak igraszki losu, bo brakuje takich osób
Idę wciąż przed siebie, taki mam na życie sposób

(Refx2)

Oddam wszystko za ten spokój, tylko weź mi go daj
Gdzie setki krzywych spojrzeń, w Tobie widzę przystań
Mówiłaś nie pisz o mnie, ja pamiętam ten stan
Jest kilka pozytywów i kilka głębszych ran

Idę znów, idę tam, gdzie kraina zapomnienia
Próbuje być inny, ale gdzieś to się zaciera
Patrzysz w moje oczy mówisz że ty to doceniasz
Dwa dni później idę prosto a Ciebie już nie ma

To nie ściema, nie przypadek, tylko zwykłe proste fakty
Gdy widziałem twe oczy, poszerzały się kontrasty
Powyrywane chwasty, co dobre miało miejsce
To już daleko za mną, lecz może znów nadejdzie

Refx2)

Oddam wszystko za ten spokój, tylko weź mi go daj
Gdzie setki krzywych spojrzeń, w Tobie widzę przystań
Mówiłaś nie pisz o mnie, ja pamiętam ten stan
Jest kilka pozytywów i kilka głębszych ran